

KS. ALFRED MAREK WIERZBICKI

ur. 1957; Marynin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, projekt Polska transformacja 1989-1991, współczesność, PRL, wybory

Doświadczenia wyborcy

W 1976 roku po raz pierwszy byłem uprawniony do głosowania, ale nie uczestniczyłem w wyborach. Akurat były wtedy zaraz po zmianach w Konstytucji PRL i ja byłem wtedy licealistą w czwartej klasie. Wtedy po raz pierwszy, bez żadnego jakiegoś większego namysłu, było to dla mnie oczywiste, że po takiej zmianie konstytucji, w której została zapisana przewodnia rola PZPR i na wieki sojusz ze Związkiem Radzieckim, że nie mogę głosować. W zasadzie jedyny raz kiedy brałem udział w wyborach to był bodajże 1980 rok, kiedy były pewne sugestie przełożonych, ja byłem wtedy w seminarium w Lublinie, że lepiej jest brać udział w wyborach, żeby to się nie odbiło jakimiś reperkusjami na seminarium, żeby nie okazywać bojkotu. Zachowałem się lojalnie. Później pewnie były wybory w 1984 roku, to było po stanie wojennym, nie uczestniczyłem. Być może ten mój nawyk niebrania udziału w wyborach mógł jakoś rzutować na to, że w ogóle się nie zainteresowałem samą możliwością uczestnictwa w wyborach 1989 roku, ale sądzę, że tutaj jednak z psychologicznego punktu widzenia, to była moja niechęć czy wręcz obawa podejmowania jakichkolwiek kontaktów z ambasadą polską.

Również w wyborach prezydenckich w 1990 roku nie uczestniczyłem. Z tych samych powodów, że z ambasadą w Bernie nie chciałem mieć nic wspólnego. Byłem tam tylko raz i też bardzo nieprzyjemnie wspominam tę wizytę, ponieważ w tamtych latach gdziekolwiek się jeździło, to trzeba było mieć wizę. Paszport był jeszcze ważny, ale nie miałem już miejsca na wizy. I dali mi taką wkładkę, tak jak wachlarzyk się to rozkładało. Ale zanim się doprosiłem tej wkładki, to w ogóle tak były nieprzyjemne rozmowy, że było to miejsce, którego należało unikać. I nawet nie zadałem sobie żadnego trudu, żeby zapytać czy tam można głosować.

Rok 1991 też był nowym doświadczeniem. Wtedy był taki duży ferment polityczny. Ta różnorodność partyjna, oczywiście z pewnego punktu widzenia jest to wadą

demokracji, ale ja przypominam sobie te wybory 1991 roku, to było kilka miesięcy po moim powrocie do Polski, jako rzecz, która mnie bardzo interesowała i cieszyłem się nimi po prostu. Także, chyba w sumie byłem zadowolony z ich wyniku. Obserwowałem także kariery niektórych moich znajomych z dawnych lat, którzy nagle stawali się uczestnikami życia publicznego.

Po tym moim powrocie, od 1991 roku, nie miałem już tego sceptycyzmu, że komunizm jest, tylko gdzieś ukryty. Widziałem objawy przemiany, transformacji i uznałem tę rzeczywistość wręcz za rzeczywistość normalną.

Data i miejsce nagrania	2014-03-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"